

Wśród wielu określeń człowieka, sformułowanych przez starożytnych myślicieli, znana jest powszechnie jedna z arystotelesowskich definicji, która definiuje go jako *animal sociale* – tj. jako istotę społeczną, która nie może ani przetrwać, ani się rozwinąć bez pomocy innych ludzi, tworzących określoną społeczność.

RELIGIA I PRAWO

Nawiązując do powyższej arystotelesowskiej definicji człowieka jako istoty społecznej, średniowieczni uczeni wypowiadali później znamienne słowa: *Si non es civis, non es homo* – jeśli nie jesteś obywatelem (a więc członkiem społeczności) nie jesteś człowiekiem. Jesteś zatem albo Bogiem, albo zwierzęciem, dodawali natychmiast¹. Elementem natomiast kształtującym życie społeczne, niezbędne do przetrwania i rozwoju ludzkiej jednostki, było od niepamiętnych czasów prawo, które najogólniej biorąc można określić jako normę, do której odnoszone jest ludzkie działanie lub zaniechanie działania. Prawo zawsze określało i regulowało sytuację poszczególnego człowieka w społeczeństwie. Towarzyszyło jego życiu od pradawnych czasów na równi z różnymi umiejętnościami praktycznymi, dzięki którym mógł przetrwać w otaczającym go świecie, na równi z powszechnie aprobowanymi regułami moralnymi, które akceptował oraz oczywiście z wierzeniami religijnymi, które wyznawał. Zanim bowiem zrodziła się jakakolwiek filozoficzna

prawa naturalnego, zakorzenionego w rzeczywistości nadprzyrodzonej. Główne sfery chrześcijańskiej kultury, a więc moralność, sztuka, religia oraz nauka, w tym także jurysprudencja i prawodawstwo, przenikały się wzajemnie, tworząc system wyznaczający określone normy postępowania, które obowiązywały całe społeczeństwo. Ów system norm, regulujący całokształt życia ludzi, z uwagi na jego osadzenie w prawie naturalnym i w prawie wiecznym, nie mógł być, według przekonania ówczesnych ludzi, bezkarnie naruszany i łamany. Ogarniał on całość życia w chrześcijańskiej Europie. Należy jednak wyraźnie zaznaczyć, że nie był to nigdy system teokratyczny, jak to miało miejsce w wielu, jeśli nie we wszystkich, cywilizacjach, między innymi w cywilizacji żydowskiej, a później w cywilizacji muzułmańskiej, w których objawione przez Boga prawo było i jest jedynym prawem regulującym nie tylko życie religijne ludzi mu podległych, lecz także w najdrobniejszych szczegółach także życie świeckie⁴.

Mimo wielkiego wpływu Kościoła na życie średniowiecznych, chrześcijańskich społeczeństw europejskich, prawo w nich obowiązujące, prezentowało zawsze niezależną siłę i generalnie biorąc było odsakralizowane.

Wyraźne rozróżnienie sfery świeckiej od sfery religijnej, prawa świeckiego i kanonicznego, w chrześcijańskiej Europie, świadczy o tym, że to właśnie chrześcijaństwo, jako jedyna spośród religii, dokonał swojego rodzaju sekularyzacji świata i desakralizacji życia publicznego.

nie od miejsca i czasu, podczas gdy zasady moralne, dobroć i cnota, są stałe⁶. W tym duchu wypowiadał się później Kardynał Kajetan (Tomasz de Vio † 1534), konstatując uznaną w myśli katolickiej różnicę między prawem i moralnością a jednocześnie postulując tzw. "przyjazną autonomię" tych dziedzin.

Generalnie biorąc, w średniowiecznej kulturze chrześcijańskiej faktem był wyraźny rozdział prawa od moralności, chociaż faktem było także stałe przenikanie prawa i jurydycznych ujęć do teologii i filozofii moralnej, na co mamy wiele przykładów.

PONADCZASOWY CHARAKTER UNIWERSALNIE OBOWIĄZUJĄCEGO PRAWA

Prawo wieczne i naturalne, które w świadomości ludzi średniowiecza stanowiło fundament i element ładu wszechświata, traktowano w tej epoce jako coś niezniszczalnego, wiecznego, tak jak niezniszczalny i wieczny jest sam Stwórca świata i ostateczny Prawodawca. Zarówno świat przyrody, jak i świat poszczególnych ludzi oraz świat ludzkich społeczeństw był nie do pomyślenia bez prawa. *Ubi societas, ibi ius* głosiła średniowieczna dewiza. Z uwagi na taki właśnie charakter prawa uważano, że nikt, żaden człowiek i żadne zwierzę, nie stoi ponad prawem. Nie cesarz bowiem, ani papież, ani żaden inny władca i dostojnik, ale Bóg jest ostatecznym twórcą prawa. Dlatego prawo jako takie nie może być niesprawiedliwe i złe. Prawo ze

MIEJSCE PRAWA W SZEROKO ROZUMIANEJ KULTURZE ŚREDNIOWIECZA

KS. STANISŁAW WIELGUS

idea prawa, funkcjonowała już wcześniej, w każdej znanej nam cywilizacji, religijna, teologiczna koncepcja prawa, w myśl której nie jest ono tworem czysto społecznym lub politycznym, lecz religijnym. Jest czymś, co wymaga sankcji Bożej i co musi się wywodzić z Boga, aby móc stać się rzeczywiście obowiązującym prawem. Nie państwo więc, nie taka czy inna społeczność, lecz Bóg jest źródłem wszelkiego prawa, a królowie i sędziowie to nie tyle prawodawcy, co raczej obrońcy i strażnicy niezmiennych Bożych dekretów sprawiedliwości, którym poddani są wszyscy ludzie². Tak więc Bóg, był właścicielem i jedynym suwerenem danej społeczności, zarówno w prastarych i prymitywnych kulturach sprzed wielu tysięcy lat, jak również w cywilizacjach historycznych. Nawet wielcy prawodawcy greccy już z epoki klasycznej, tacy jak Likurg czy Solon, nie działali w swoim imieniu, ani w imieniu określonej społeczności, lecz promulgowane przez siebie prawa traktowali jako "odkrycie i dar bogów", sami siebie zaś postrzegali jako głosicieli i nauczycieli, przez których boski porządek sprawiedliwości zostaje objawiony i wyjaśniony³. Jako niezależne od człowieka i stworzonych przez niego społecznych instytucji, traktowano także stoickie prawo natury, włączone w prezentowaną przez stoików panteistyczną wizję rzeczywistości.

PRAWO NATURALNE A PRAWO POZYTYWNE

Należy pamiętać jednak o tym, że w kulturze greckiej, rzymskiej oraz w innych kulturach, istniał paralelnie także inny nurt prawa, zbliżony do pozytywizmu prawnego. Przykładem tego są greccy sofisci, którzy, jak się przyjmuje, pierwsi wprowadzili rozróżnienie między prawem naturalnym, zwanym przez nich *phusei* a prawem pozytywnym, które nazywali *thesei*.

Chrześcijańska kultura średniowieczna przejęła od kultur starożytnych koncepcję

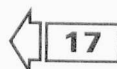
PRAWO A MORALNOŚĆ

W cywilizacji chrześcijańskiej nie tylko rozdzielono prawo świeckie od prawa religijnego. Uczyniono coś więcej, mianowicie dokonano rozdziału między prawem a moralnością. Prawo rozumiano bowiem jako zewnętrzną siłę, której należy się podporządkować w sferze życia zewnętrznego, dla dobra zarówno własnego, jak i społeczności. Moralność natomiast odnoszono do wewnętrznego życia człowieka, łącząc ją z sumieniem oraz świadomym i wolnym ludzkim postępowaniem. Mimo jednak owego wyraźnego oddzielenia porządku prawnego i moralnego, średniowieczni chrześcijanie uważali za oczywiste i konieczne ich ścisłe współdziałanie. Mając to na uwadze liczni średniowieczni teologowie i filozofowie, którzy w swoich wykładach lub pismach podejmowali problematykę moralną, czynili to z wyraźnym odniesieniem do prawa. Zastanawiali się więc bardzo często nad pytaniem: Czy, i w jakiej mierze, różne rodzaje prawa przyczyniają się do podniesienia moralności; Czy prawo w ogóle jest przydatne do wprowadzenia ładu moralnego, zwłaszcza prawo pozytywne, ustanowione i sankcjonowane wyłącznie przez ludzi? Zastanawiali się przy tym nad ciągle pociągającą ich pokusą, aby przy pomocy ustaw i rozporządzeń prawnych, nagród i kar, sankcjonowanych prawem pozytywnym, utrzymać moralność indywidualną i społeczną. Zwłaszcza w późnym średniowieczu istniały żywe tendencje, aby prawo pozytywne i moralność, maksymalnie do siebie zbliżyć, co więcej, utożsamić ze sobą, albo nawet prawo pozytywne podporządkować moralności, potraktować je jako część etyki⁵.

Z drugiej strony wielu późno średniowiecznych autorów broniło zdecydowanie rozdziału prawa i moralności. Należał do nich na przykład Leonardo Bruni († 1444), który twierdził, że prawa pozytywne nie można utożsamić z moralnością, ponieważ ono się zmienia zależ-

swjej istoty jest dobre. Jest ono tożsame ze sprawiedliwością. Złe i szkodliwe może być tylko naruszenie prawa, jego błędna, niezgodna z Wola Bożą interpretacja, jego znoszenie, krępowanie lub zapomnienie. Tak jak jego odwieczny Twórca, Jego prawo jest zawsze sprawiedliwe i rozumne⁷. Ogromnie ważnym przymiotem prawa była w świadomości ludzi średniowiecza jego starożytność. Z uwagi na to, że prawo traktowano jako rzeczywistość odwiecznie towarzyszącą światu i człowiekowi, dodatkowe znaczenie miało odwoływanie się do jego dawności. Interpretując i wyjaśniając prawo, ludzie średniowiecza sięgali nie ku przyszłości, lecz ku przeszłości. Chodziło im o wyszukanie i uściślenie tego, co obowiązywało niegdyś. Właśnie to, co stare, miało w ich oczach moralną wartość. To, co nowe, przyjmowano nieufnie⁸. Człowiek średniowiecza był przekonany, że to, co istotne i ważne, zostało już odkryte, napisane i wypowiedziane w poprzednich epokach przez natchnionych autorów Pisma Świętego, przez mędrców greckich i rzymskich, przez Ojców Kościoła i świętych. Wystarczy dobrze zrozumieć i skomentować to wszystko, co powiedzieli i napisali ci święci i genialni poprzednicy, owe "olbrzymy", które, jak mówił Bernard z Chartres († 1130), wyniosły nas karłów na swoich ramionach, byśmy widzieli więcej i lepiej⁹. Przez wiele wieków myślano tak właśnie, dążąc do oparcia życia społecznego o zasady niewzruszone i bezwzględnie pewne. Dlatego nawet ogromnie ważne i słuszne innowacje prawa, traktowano jako przywracanie tego, co stare i wszechstronnie sprawdzone. Odnowienie identyfikowano z przywróceniem, a postęp z powrotem do cieszącej się niezmiennym autorytetem przeszłości.

Ten sposób myślenia z obszaru prawa przeniesiony został także na inne obszary życia społecznego, na stosunki w pracy, do liturgii, do zwyczajów codziennych, a zwłaszcza do metod uprawiania nauki w średniowieczu. Należy



zwrócić na przykład uwagę na to, że uczeni średniowieczni bardzo rzadko pisali dzieła, które nie byłyby komentarzami zwłaszcza do dzieł starożytnych. Średniowieczna literatura naukowa to przede wszystkim literatura mająca postać różnego rodzaju komentarzy.

PRAWO CZYNNIKIEM ORGANIZUJĄCYM ŻYCIE SPOŁECZNE

Wpływ prawa i prawniczej mentalności ludzi średniowiecza na ówczesną naukę był zresztą daleko szerszy, o czym będzie mowa nieco później. Nie tylko jednak na naukę. Właściwie na wszystkie sfery życia ówczesnych ludzi. Można powiedzieć, że w średniowieczu prawo istnienia posiadało tylko to, co miało określony status prawny. Wszystko, co związane było z jakkolwiek władzą – kościelną, cywilną, wojskową i inną – musiało być oparte o odpowiednie akty prawne; chociaż niekoniecznie musiały to być akty pisane. Prawo obejmowało całkowicie swoim zasięgiem nie tylko społeczności i instytucje średniowieczne; także każdego poszczególnego człowieka, bowiem każdy musiał mieć swój ściśle określony status prawny¹⁰. Znaczenie człowieka nie zależało od jego majątku, lecz od jego statusu prawnego, od praw, które z tym statusem były ściśle związane, stąd też rola prawa w systemie więzi społecznych była w średniowieczu olbrzymia. Prawo w tej epoce rytualizowało życie społeczne, a także życie prywatne każdego człowieka. Formułowało wzorce i modele, których trzeba się było w ramach swojego prawnego statusu trzymać. Średniowiecze nie zna nie sformalizowanego, wolnego od konwencji i nie skrepowanego przepisami zachowania. Każdy człowiek w myśl średniowiecznego prawa miał swoje miejsce w społeczeństwie. Stosownie do niego musiał się zachowywać i ubierać. Każdego obowiązywała swoista etykieta, która jest przecież nie czym innym jak ściśle sformułowanym scenariuszem postępowania.

Prawo jest dyscypliną naukową i sztuką, której przedmiot nie ogranicza się do określonego terenu, ponieważ dotyczy ono wszystkich dziedzin życia ludzkiego. Nie jest na przykład możliwe zrozumienie natury i funkcjonowania państwa bez zrozumienia prawa. Nie można także pojąć pewnych zjawisk ekonomicznych w historii, jeśli nie uwzględni się w nich funkcji określonych przepisów prawnych. W średniowieczu takie ustawy prawne – na mocy których nakazywano przestrzegania tzw. "pokoju Bożego", zakazywano polowań na chłopskich polach, czy też brano w szczególną opiekę kupców, chłopów, duchownych, a nawet zwierzęta domowe – miały ogromne znaczenie i to nie tylko moralne, lecz również ekonomiczne. Prawo średniowieczne odzwierciedlało nawet stopień opanowywania przez ówczesne społeczeństwa instynktów tkwiących w naturze ludzi z tamtej epoki, między innymi instynktu walki. Proces prawny, w tym również kanoniczny, to przecież coś w rodzaju niekrwawego pojedynku. Zamiast broni słowa walka według uznanych przez obie strony reguł, zwieńczona rozstrzygającym jej wynik wyrokiem sędziego, który ma być bezstronny. Bez literatury prawniczej nie byłoby, jak stwierdza wybitny historyk prawa S. Kuttner, ani rozwoju nauk średniowiecznych, ani humanizmu, ani odrodzenia nauki i sztuki w Europie. Badacze średniowiecznych doktryn politycznych, społecznych i ekonomicznych stwierdzają, że mają one swoją podstawę w literaturze dekretystów, dekretalistów i komentatorów źródeł prawnych.

PRAWO A METODA SCHOLASTYCZNA

W procesie kanonicznym odnajdujemy korzenie metody scholastycznej, która wywarła zdecydowany wpływ na badania i twórczość naukową uczonych średniowiecznych;

która nauczyła Europejczyków precyzyjnego, racjonalnego myślenia. Za twórcę metody scholastycznej uważany jest Piotr Abelard († 1142), który sformułował jej zasady w swoim dziele *Sic et non*, ustalając pięć tzw. reguł konkordancji pozwalających na uzgodnienie pozornie sprzecznych ze sobą wypowiedzi Pisma św., Ojców Kościoła, orzeczeń soborowych itd. Nie jest to jednak zgodne z prawdą, bowiem jej odkrywcami i autorami byli wcześniejsi od niego kanoniści, a mianowicie: Bernold z Konstancji († 1110), Iwo z Chartres († 1116) i Alger z Liège († 1131/32), którzy w swoich dziełach sformułowali już wcześniej zasady zwane przez Abelarda regułami konkordancji.

Nie ulega wątpliwości, że metoda scholastyczna rozwijała się później pod dużym wpływem logicznych pism Arystotelesa – nazywanych *logica nova*, (ponieważ dopiero w XII w. przetłumaczonych na łacinę), jak również pod wpływem nowej metody dyskusowania opracowanej przez autorów interpretujących i komentujących te dzieła. Jednak największy wpływ na ten rozwój mieli prawnicy, którzy wykładali i interpretowali w tym czasie sporządzane zbiory prawa kanonicznego, najpierw "Dekret" Gracjana, a później inne kolekcje. Należy podkreślić, że w trakcie tych wykładów, odbywanych już w świeżo powstałych uniwersytetach, wypracowano powszechnie później przyjęte przez wszystkich uczonych średniowiecznych, określone gatunki literatury naukowej, takie jak *apparatus glossarum*, *glossa ordinaria*, *summa*, *distinctiones*, *notabilia*, *consilia*, *tractatus*, *summae*, *excerpta*, *historiae* i przede wszystkim *quaestiones*.

W sposób szczególny na średniowiecznej literaturze naukowej zaciążyły owe *quaestiones*, które funkcjonowały albo jako części składowe dzieł większych, takich jak, np. *summy*, albo też samodzielnie. Generalnie biorąc strukturę kwestii średniowiecznej stanowiły następujące części składowe:

1. Pytanie (utrum, an)
2. Argument (videtur, quod non)
3. Kontrargument (sed contra)
4. Główna część kwestii (corpus quaestionis – respondeo, dicendum)
5. Krytyka argumentów przytoczonych na korzyść odrzuconego poglądu (ad primum, ad secundum ... etc)
6. Rozstrzygnięcie (recapitulatio).

Kwestia zrodziła się z dysput uniwersyteckich. Jest odtworzeniem schematu takiej dyskusji. A ponieważ takie dyskusje prowadzono na wzór procesu prawniczego, wyżej przedstawiony schemat średniowiecznej kwestii jest nie czym innym, jak odtworzeniem poszczególnych stadiów procesu sądowego. W średniowiecznej dysputacji, której obrazem jest *quaestio*, uwidocznił się także prastary pęd człowieka do turniejów, zawodów, pojedynkowania się itd. Rycerze mieli swoje turnieje, w których używali broni. Klerkowie średniowieczni mieli dysputy, w których zamiast miecza, topora czy kopii, używali słów i argumentów. Średniowieczna dysputa miała, tak jak przewód sądowy i jak turniej rycerski, swój schemat, swój rytm i swoje poszczególne stadia. Najpierw powolne i stopniowe rozwijanie problemu. Następnie uderzenie za uderzeniem wzajemnie następujących zarzutów i rozwizań, pytań i odpowiedzi, rozróżnień i negacji, sofizmów i pułapek. Mimo swojej rytualnej schematyczności dysputa średniowieczna, ukształtowana najpierw przez prawników i rozwijana przez innych uczonych miała kapitalne znaczenie naukowo-badawcze. Zmuszała do maksymalnej precyzji, ćwiczyła ostrość myślenia i wyrażania się, błyskotliwość w słowach i zdolność do natychmiastowej repliki, łatwość formułowania myśli oraz zdolność oddzielania prawdy i fałszu. Uczyła ducha krytyki i metodycznego

wątpienia. Na długo przed Kartezjuszem scholastycy nauczyli się biegle operować kryterium "jasności i wyrażności". Zmarły w 1197 r. teolog Piotr Kantor w swoim dziele *Verbum abbreviatum* porównał naukę do wielkiego gmachu, w którym wykład profesorski stanowi fundament, kazanie uczonego – dach, zaś dysputa między uczonymi – ściany, *ponieważ tak długo pozostaje wszystko niezrozumiałe i tak długo nie może być z przekonaniem głoszone, dopóki nie zostanie przeżute w zębach dysputy*¹¹.

Z wydziałów prawa dysputa przeniosła się na inne wydziały i stała się niezbędnym elementem wszelkich nauk uprawianych zwłaszcza w uniwersytetach średniowiecznych. W dużej mierze zatem dzięki prawu, które tak silnie oddziaływało na metodę scholastyczną i w ogóle na naukę uniwersytecką, kultura zachodnia uzyskała odpowiednie wykształcenie i odpowiednią dyscyplinę umysłową oraz naukową, od której zależne były późniejsze osiągnięcia i późniejszy, skokowo wprost przebiegający, rozwój nauki nowożytnej. Przez całe stulecia – z powodów, o których w tej chwili nie ma potrzeby i czasu mówić – całkowicie zapoznawano lub wyszydzano tę stronę średniowiecznej kultury. Dopiero w ostatnich dwóch stuleciach nieuprzedzeni ideologicznie badacze ze zdumieniem odkrywają osiągnięcia naukowe średniowiecza, w tym także walory metody scholastycznej, w której coraz powszechniej zaczyna się dostrzegać kuźnię racjonalnego myślenia europejskiego.

PRAWO A TEOLOGIA

Oddziaływanie prawa na nauki średniowieczne nie ograniczało się do wpływu formalnego poprzez przygotowaną przez prawników metodę scholastyczną czy powstałe wskutek jej zastosowania określone gatunki literatury naukowej. Jeszcze istotniejszy był wpływ ducha prawa na konkretne średniowieczne nauki. Studium obojga praw – na tych uniwersytetach, które posiadały zarówno prawo rzymskie, jak i kanoniczne – łączyło z reguły ze studiami na innych wydziałach, co nie pozostawało bez wpływu jurydycznej na nie mentalności¹². Stanowiąc wspomniany wyżej swojego rodzaju zwornik różnych dyscyplin naukowych w uniwersytetach średniowiecznych, i wpływając znacząco, zarówno formalnie, jak i merytorycznie, na inne nauki, średniowieczne prawo samo ulegało także wpływom ze strony niektórych spośród nich, takich na przykład, jak: dialektyka, retoryka, a później szczególnie filologia. Na specjalną uwagę zasługuje relacja między prawem a teologią w średniowieczu. Generalnie biorąc nikt nie podawał w wątpliwość ich odrębnego statusu naukowego, także jeżeli chodzi o prawo kanoniczne, które stało się samodzielną, odrębną od teologii, dyscypliną naukową od połowy XII w. (1140), tj. od czasu sporządzenia przez bolońskiego mnicha Gracjana systematycznego zbioru prawa, znanego powszechnie pt. *Decretum Gratiani*¹³. Niemniej mimo oficjalnego uznania dla teologii, poczynając od połowy XII wieku, zainteresowanie nią wśród studentów zanika na korzyść prawa kanonicznego. Zjawisko wyraźnej dominacji prawa nad teologią wiąże się bez wątpienia, poza innymi powodami, o których będzie mowa później, także z długim okresem walki między cesarstwem a papieżem, do prowadzenia której potrzebowano przede wszystkim dobrze wykształconych prawników, a mniej teologów¹⁴. Owo nieporównanie większe zainteresowanie prawem sprawia, że coraz silniej oddziałuje ono na studium i rozwój teologii w tym okresie. Wpływ ten jest widoczny w sferze teologii moralnej¹⁵ i dogmatycznej¹⁶, w liturgice¹⁷ i sakramentologii, a szczególnie w praktyce pokutnej, którą w dużym stopniu określały kościelne akty prawne. Generalnie biorąc prawo kanoniczne

miało wielki wpływ na treść i formę specjalnych podręczników służących praktyce pokutnej, tzw. penitencjałów, w których pedantycznie, jurystycznie, określano, definiowano i klasyfikowano grzechy, a problemy teologiczne i moralne rozważano i rozwiązywano kazuistycznie.

Dopiero później rozwój teologii w kierunku analizy grzechu i nauki o cnotach, doprowadził do przezwyciężenia owej prawnej mentalności, uznanej pod koniec średniowiecza za obcą duchowi ewangelicznemu¹⁸. Często w związku z tym odrzucać prawnicze penitencjały, które przez całe wieki wpływały na praktykę pokutną i kształtowały sumienia oraz mentalność wiernych.

Ów rozdział między tzw. teologią prawniczą, dominującą zdecydowanie przez wiele wieków średniowiecza, a teologią biblijną, jest szczególnie widoczny na tle dwóch ujęć teologicznej nauki o usprawiedliwieniu, sformułowanych przez Anzelma z Canterbury (1033-1109) oraz Piotra Abelarda (1079-1142). Generalnie biorąc, Anselm tłumaczył naukę o odkupieniu w kategoriach prawa feudalnego, traktując Boga jako lennego pana, a człowieka jako wasala, który pana obraził. Abelard natomiast całkowicie tę interpretację odrzucił, koncentrując się na nieskończonej miłości Boga do ludzi – jako Ojca swoich upadłych dzieci.

Ta abelardowska tendencja, odrzucająca prawniczą interpretację historii zbawienia, nasila się szczególnie w późnym średniowieczu, poczynając od drugiej połowy XIV wieku, zwłaszcza w związku z coraz większym wpływem tzw. *devotio moderna*, propagującej odwrót od zrodzonych przez wpływ prawa spekulacji intelektualnych w teologii, i kładącej nacisk na powrót do Biblii, do indywidualnej kontemplacji tematów ewangelicznych, na wychowanie moralne i na uprawianie cnot z pokorą na czele, a w końcu na mistyczną kontemplację¹⁹.

MIĘSCA PRAWA W ŚREDNIOWIECZNYM UNIWERSYTECIE I W ŚREDNIOWIECZNYM KOŚCIELE

Jak już wspomniano wyżej, mimo wielkiego w swoim czasie wpływu prawa na teologię, oficjalnie zawsze wyraźnie podkreślano ich wzajemną autonomię, co znalazło wyraz chociażby w tworzeniu dwóch głównych typów uniwersytetów średniowiecznych – prawniczego i filozoficzno-teologicznego, różniących się znacznie swoją genezą, strukturą i funkcjami, jakie pełniły. Pierwszym wzorcowym typem uniwersytetu był Uniwersytet Boloński, o zdecydowanej dominacji studiów prawniczych, a drugim – Uniwersytet Paryski, z wyraźną dominacją studiów teologicznych. Dominacja teologii na Uniwersytecie Paryskim była przy tym zamierzona i wiązała się z dość praktycznymi względami. Długotrwały spór między papieżem i cesarstwem, schizma zachodnia, a także dynamiczny wzrost różnych form administracji – świeckiej i kościelnej – w wieku XII i w wiekach następnych, sprawiły, że ciągle wzrastała ilość bardzo intratnych miejsc pracy w najróżniejszych urzędach przede wszystkim dla prawników. Wysokie uposażenie prawników i prestiż społeczny, jakim się oni cieszyli²⁰, powodowały, że uniwersytety prawnicze, w tym zwłaszcza Uniwersytet Boloński, ściągaly tłumy studentów ze wszystkich nacji europejskich. Studenci ci wiedzieli bardzo dokładnie gdzie i co studiować, aby osiągnąć później odpowiednią cenę za swoje zawodowe usługi na rynku pracy. Nic dziwnego, że zdecydowana większość studentów z przełomu XII/XIII wieku, a więc z czasu rozwijania się pierwszych uniwersytetów, myślała o karierze świeckiej, a zwłaszcza prawniczej²¹. W tej sytuacji zainteresowanie innymi kierunkami studiów, zwłaszcza długimi, trudnymi i kosztownymi stu-

diami teologicznymi, w tym okresie bardzo wyraźnie maleje. To między innymi sprawiło, że papież Honoriusz III († 1227) w trosce o rozwój tak niesłychanie ważnych dla kościoła studiów teologicznych, celem osłabienia konkurencyjności prawa wobec nich, zakazał uprawiania na Uniwersytecie Paryskim prawa rzymskiego²², pozostawiając tam tylko prawo kanoniczne, które jeszcze w tym czasie uważano za wykwit teologii, za najwłaściwsze praktyczne zastosowanie do życia dociekań teologicznych. Mimo tych administracyjnych ograniczeń w stosunku do studiów prawniczych, które zastosowano zarówno na Uniwersytecie Paryskim, jak również na uniwersytetach zakładanych później na jego wzór²³, nawet tam wpływ prawa na strukturę i ducha uczelni był bardzo wielki. Nie można bowiem zapominać o tym, że sama instytucja uniwersytetu wyrosła z prawa kanonicznego. Średniowieczne uniwersytety nie wywodzą się ze szkół starożytnych, lecz z kościelnych, przeważnie teologicznych, prawniczych i filozoficznych, ośrodków nauczania w średniowieczu. Uniwersytety były instytucjami prawa kanonicznego, stąd bez poparcia Kościoła nie mogły powstać, ani też pomyślnie się rozwijać, tym bardziej że finansowane były z zasady przez Kościół. W związku z powyższym można powiedzieć za Aleksym Petranim, że powstanie i rozwój pierwszych średniowiecznych uniwersytetów były jak najściślej powiązane z rozwojem kanonistyki, która, jak wspomniano o tym już wcześniej, zaistniała jako samodzielna dyscyplina naukowa po ukazaniu się w pol. XII w. *Dekretu Gracjana*. Tenże *Dekret* stał się podstawą nauczania prawa kanonicznego najpierw na Uniwersytecie Bolońskim, a wkrótce w innych uniwersytetach, a mianowicie w Padwie, Paryżu i Walencji. Z biegiem lat, w miarę ukazywania się następnych ważnych kolekcji kanonistycznych, na uniwersytetach następowało zróżnicowanie w nauce prawa kanonicznego, przybierające postać specjalizacji.

Nauki prawnicze miały swój odrębny status i swoją specyfikę ustaloną dużo wcześniej niż inne dyscypliny, a w wielkich uniwersytetach prawniczych, fakultetowi jurystycznemu podporządkowane były programowo inne dyscypliny naukowe. Tak więc nie dziwi fakt, że Jan Gerson († 1429), profesor i kanclerz Uniwersytetu Paryskiego, postrzega strukturę tej wielkiej (z założenia nie prawniczej) uczelni, na tle troistego archetypu prawa. Stwierdza więc, że Wydział Teologiczny odpowiada prawu boskiemu, niestworzonemu, które odnosi się do *Królestwa boskiego i ewangelicznego*; Wydział Filozoficzny odpowiada prawu naturalnemu, które odnosi się do *Królestwa wewnętrznego i osobowego*; zaś Wydział Prawniczy odpowiada prawu pozytywnemu, które odnosi się do *Królestwa obywatelskiego*²⁴.

A. Guriewicz powiada w swojej pracy zatytułowanej *Kategorie kultury średniowiecznej*, że prawo było najwyższą wartością średniowiecza. To ono bowiem obejmowało wszystkie dziedziny ówczesnej chrześcijańskiej cywilizacji i wszystkich ludzi w niej żyjących, tworząc powszechną więź między nimi²⁵. Samo prawo kanoniczne przy tym, odegrało decydującą rolę w integracji i organizacji średniowiecznego chrześcijaństwa. Dawson twierdzi, że w środkowym okresie średniowiecza, tj. w latach 1150-1350, to nie teologowie z Uniwersytetu Paryskiego, lecz kanoniści z Uniwersytetu Bolońskiego stali bliżej papieża i mieli większy wpływ na rządy i organizację Kościoła. Wybitni papieże tego czasu, jak na przykład Aleksander III, Innocenty III czy Innocenty IV, byli przecież kanonistami²⁶.

Na temat średniowiecza krążą różne opinie. Jedni twierdzą, że był to czas ciemnoty i fanatyzmu religijnego; ta opinia jest historycznie fałszywa i krzywdząca. Inni, wróżliwi na piękno, powiadają – średniowiecze to epoka katedr; i mają oczywiście rację, ale

uwzględniają tylko jeden z wielu aspektów kultury tego czasu. Inni jeszcze, nazywają średniowiecze szkołą racjonalnego myślenia dla Europy; i również mają rację, ale pomijają jednocześnie ogromne bogactwo innych dokonań ludzi tamtych czasów. Najpełniejszą i najsluszniejszą wydaje się jednak być opinia tych historyków, którzy mówią o średniowieczu, że była to epoka prawa. Epoka, w której – jak powiada Huizinga – poczucie prawa było silne jak mur, a ludzie ówczesni ani przez moment nie mieli wątpliwości co do słuszności starej reguły prawniczej, która twierdzi, że tym, co osądza człowieka jest jego postępowanie²⁷.

Ks. Stanisław Wielgus

¹ S. Wielgus, *Polska średniowieczna doktryna "ius gentium"*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1996, s. 62-63.

² Chr. Dawson, *Religia i kultura*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1958, s. 171.

³ Chr. Dawson, *Religia i kultura*, s. 172.

⁴ Por. A. Guriewicz, *Kategorie kultury średniowiecznej*, PIW, Warszawa 1976, s. 156-157.

⁵ S. Swieżawski, *U źródeł nowożytnej etyki*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 1987, s. 141.

⁶ S. Swieżawski, *U źródeł ...*, s. 142.

⁷ A. Guriewicz, *Kategorie ...*, s. 168.

⁸ A. Guriewicz, *Kategorie...*, s. 173.

⁹ S. Wielgus, *O micie "ciemnego" średniowiecza i "światłej" nowożytności polemicznie*, w: tenże, *Z badań nad średniowieczem*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1995, s. 13.

¹⁰ A. Guriewicz, *Kategorie ...*, s. 174-175.

¹¹ Petrus Cantor, *Verbum abbreviatum*, *Patrologia Latina* 205, 25.

¹² S. Swieżawski, *Dzieje filozofii europejskiej XV w.*, t. 2: *Wiedza*, ATK, Warszawa 1974, s. 141.

¹³ A. Petrani, *Kanonistyka*, s. 371.

¹⁴ M. Rechowicz, *Początki i rozwój kultury scholastycznej*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 1: *Średniowiecze*, TN KUL, Lublin 1974, s. 47.

¹⁵ Wykładanej na podstawie komentarza do Księgi Hioba autorstwa Grzegorza Wielkiego, rozpowszechnionego pt. *Moralia super Job*.

¹⁶ Wykładanej w obrębie niezliczonych komentarzy do *Sentencji* Piotra Lombarda.

¹⁷ Którą wykładano zarówno w ramach prawa kanonicznego jak i teologii dogmatycznej na wykładach z *Sentencji* Piotra Lombarda, a nawet na wydziale artium w związku z wykładaną tam komputystyką. Por. W. Szenk, *Z dziejów liturgiki*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 1, s. 256, 262.

¹⁸ J. Wolny, *Z dziejów katechezy*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 1, s. 186.

¹⁹ P. Szczaniecki, *Nauka o modlitwie i życiu wewnętrznym*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, s. 331-332.

²⁰ Stopień naukowy z Bolonii, zwłaszcza podwójny doktorat z prawa – cywilnego i kanonicznego, był powszechnie uważany za najwyższy tytuł akademicki w świecie. Por. Chr. Dawson, *Religia i powstanie kultury zachodniej*, s. 249.

²¹ Por. R. W. Southern, *Kształtowanie średniowiecza*, PIW Warszawa 1967, s. 254; Chr. Dawson, *Religia i powstanie kultury zachodniej*, s. 245.

²² A. Vetulani, *Średniowieczny Kościół polski w zasięgu łacińskiej kultury prawniczej*, w: *Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce*, TN KUL Lublin 1969, t. 1, s. 401; Tenże, *Początki najstarszych wszechnie środkowoeuropejskich*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1970, s. 46.

²³ Między innymi na odnowionym przez Jagiellonów Uniwersytecie Krakowskim, w którym ani w średniowieczu, ani też w późniejszych wiekach w ogóle nie uprawiano prawa rzymskiego tj. świeckiego, ograniczając studia prawa wyłącznie do prawa kanonicznego. Na brak prawa cywilnego uskarżał się w 1444 r. Uniwersytet w Heidelbergu, gdzie także uprawiano tylko prawo kanoniczne. Por. S. Swieżawski, *U źródeł ...*, s. 153.

²⁴ S. Swieżawski, *U źródeł...*, s. 141.

²⁵ A. Guriewicz, *Kategorie...*, s. 199, 202.

²⁶ Chr. Dawson, *Religia i powstanie ...*, s. 247-249; A. Vetulani, *Początki najstarszych ...*, s. 20.

²⁷ J. Huizinga, *Jesień średniowiecza*, PIW Warszawa 1992, s. 278.